Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 204 115.

Cena pojedyńczego egzemplarza 15 groszy.

DRWĘCA

Z DODATKAMI: „OPIEKUN MŁODZIEŻY", „NASZ PRZYJACIEL" i „ROLNIK"

„Drwęca" wychodzi 3 razy tygodn. we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów miesięcznie z doręczeniem 1,50 zł. Kwartalnie wynosi z doręczeniem 4,50 zł.

Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Druk i wydawnictwo „Drwęca" Sp. z o. p. w Nowemmieście.

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 15 gr, na stronie 3-łamowej 50 gr, na 1 stronie 60 gr. — Ogłoszenia drobne: Napisowe słowo (tłuste) 30 gr każde dalsze słowo 15 gr. Ogłoszenia zagran. 100% więcej.

Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Adres telegr.: „Drwęca" Nowemiasto-Pomorze.

Rok XI. Nowemiasto-Pomorze Czwartek, dnia 31 grudnia 1931 Nr. 152

Smutne objawy.

Różnorodne są nasze bolączki i wielce niepokojące są rozmaite przejawy w naszem życiu publicznem. Jest ich tyle, że niepodobna im wszystkim poświęcić szczególniejszej uwagi, a nawet choćby tylko wzmiankę jakąś o nich uczynić, zwłaszcza wobec skromnych rozmiarów naszej gazety. Do takich przejawów należy spustoszenie moralne, które sprawiają rozmaite bojówki na terenie naszego kraju. O jednem z takich nader smutnych i nader bolesnych wydarzeń podaje nagły wniosek Klubu Narodowego do ministra spraw wewnętrznych w sprawie napadu bojówki na zebraniu Stronnictwa Narodowego w Ołtarzewie, a mianowicie:

„W dniu 13 grudnia rb, odbywało się w Ołtarzewie, w domu p. Olędzkiego, właściciela selekcyjnej stacji zbożowej, zebranie miejscow. koła Stronnictwa Narodowego. Na zebraniu, które poprzedniego dnia zostało zgłoszone w starostwie powiatu warszawskiego, obecny był delegat powiatowego zarządu Stronnictwa Narodowego, Grymowski.

Po przemówieniu p. Grymowskiego zabrał głos p. Olędzki i zaczął referować zebranym uchwały ostatniej rady naczelnej Stronnictwa Narodowego. Ledwie p. Olędzki zdołał wypowiedzieć parę słów, wszedł do pokoju, w którym odbywało się zebranie, jakiś obcy człowiek i krzyknął „Precz z takim rządem". Ponieważ oczywistą było rzeczą, że chodziło o prowokację, p. Olędzki, jako przewodniczący i gospodarz, wezwał prowokatora do opuszczenia lokalu. Nowoprzybyły odmówił, a równocześnie do drzwi wejściowych zaczęli się dobijać jacyś ludzie, powołując się na p. Władę.

— Kto z panów nazywa się Włada? — zapytał gospodarz. — Ja jestem Włada — odpowiedział nowoprzybyły. — A czy pan ma zaproszenie? — Nie, nie mam. — W takim razie z przykrością muszę p. oznajmić, że powinien pan natychmiast to zebranie opuścić.

W tej chwili ów p. Włada zawołał przez korytarz w stronę drzwi wejściowych: — Wpuścić tych panów.

Wówczas napastnicy, których liczba wynosiła 15 do 20, wyłamali drzwi i wdarli się do dworu. Po chwili z ust tegoż Włady padł okrzyk: — „Wypędzić zebranych!"

Po sterroryzowaniu obecnych zapomocą rewolwerów napastnicy zaczęli bić i znęcać się nad uczestnikami zebrania.

Napastnicy nawoływali się wzajemnie i działali jak świetnie zorganizowana grupa. Posiadali pałki gumowe, laski metalowe z gałkami, kastety i rewolwery, posługiwali się również gazami łzawiącemi, które boleśnie odczuwali wszyscy domownicy. Napastnicy bardzo dotkliwie pobili samego gospodarza domu, którego głowa pełna jest guzów i sińców i poranili poważnie szereg innych uczestników zebrania. Całe urządzenie dworu zostało zniszczone. Wszystkie lustra w salonie o szkle prawie centymetrowej grubości zostały strzaskane. Napastnicy rzucali, będąc już w mieszkaniu, doniczkami i butelkami. Wyrządzili oni gospodarzowi bardzo dotkliwe straty, nie tylko bowiem zniszczyli meble, lecz poniszczyli rejestra hodowli zbóż selekcyjnych, którą prowadzi p. Olędzki, poniszczyli również różne przyrządy miernicze, mikroskopy itd.

W dniu 16 bm. poszkodowanych w czasie napadu uczestników zebrania odwiedził dr. T. Zbyszewski, lekarz szpitala Dzieciątka Jezus w Warszawie. Z zaświadczeń, wydanych przez wspomnianego lekarza w celu przedstawienia władzom sądowym wynika, iż

1. Dobrowolski Leon, lat 69, otrzymał „dużą ranę tłuczono-szarpaną na lewej stronie nosa, przechodzącą na lewy policzek, tuż pod oczodołem".

2. Dobek Jan, lat 61, „na czole ranę tłuczoną" i szereg uszkodzeń na całem ciele.

3. Kudelski Michał, lat 56, „dwie głębokie, drążące aż do kości rany tłuczone na głowie".

4. Roman Olędzki, lat 42 „na twarzy, głowie, obu barkach, ramionach, przedramionach, grzbietach obu dłoni, liczne, obszerne wynaczynienia, zdarcia i zadrapania".

W czasie napadu poturbowano również p. Olędzką i innych uczestników zebrania.

Opisane powyżej zajście jest jednym z dalszych, jaskrawych dowodów, że także na terenie powiatu warszawskiego działają zorganizowane bojówki, mające na celu szerzenie terroru i niedopuszczanie do zebrań Stronnictwa Narodowego. W okresie wyborczym napady bojówek, wówczas bardzo częste, uchodziły bezkarnie. Rozpasanie bojówek staje się tem większe, im bardziej są one pewne tej bezkarności za owe zbrodnie.

Wobec tego podpisani zapytują.

1. Co uczyniły władze dla wyśledzenia i przykładnego ukarania zbrodniczych napastników na zebranie w Ołtarzwie w dn. 13 grudnia 1931 r. oraz

2. jakie środki zamierzają władze przedsięwziąć, by na przyszłość nie dopuścić do szerzenia się bandytyzmu bojówek i poprawić fatalny stan bezpieczeństwa na terenie powiatu warszawskiego?" —

Tyle owa interpelacja Klubu Narodowego o napadzie na dwór w Ołtarzewie. W zeznaniach świadków w procesie brzeskim dużo było mowy o podobnych aktach napadu i teroru ze strony bojówek, które uchodziły sprawcom bezkarnie. Jeżeli tego rodzaju bandyckie wyczyny i występy nie będą tępione z całą bezwzględnością, musi dojść ostatecznie do zanarchizowania całego kraju.

Coraz to nowe, a coraz bardziej niepokojące pomysły.

Monopol importu kawy.

Jedno z pism warszawskich donosi w kategorycznej formie, że rokowania o utworzenie towarzystwa akcyjnego z uprawnieniami monopolowemi dla importu kawy, względnie także kakao, zostały już ukończone.

Monopol miałby objąć import kawy brazylijskiej, ewentualnie także kakao, a kapitał zakładowy wspomnianego towarzystwa akcyjnego miałby wynosić kwotę 300.000 zł. w akcjach po 500 zł. Z chwilą wprowadzenia tego nowego monopolu podniesione zostanie cło od kawy z dotychczasowych 90 zł. za 100 kg. ziarna na 135, względnie 150 zł. z tem atoli, że wspomniane towarzystwo korzystać będzie z 30 proc. zniżki. Główne składy towarzystwa znajdować się będą w Gdyni.

Jeszcze jeden monopol.

Monopol importu owoców południowych. Robią go poseł Wiślicki (BB), Silbergleit i Spilrein.

Już podczas dyskusji na ostatniem posiedzeniu Sejmu poruszył pos. Lewandowski pogłoski o udzieleniu przez rząd wyłączności na wwóz owoców południowych do Polski pewnej spółce, którą zaopiekował się specjalnie pos. Wiślicki, jeden z głównych filarów BB. (żyd). Obecnie prasa warszawska podaje szczegóły tej nowej interesującej transakcji „mocarstwowej".

Polska importuje rocznie około 700 wagonów pomarańcz. Wagon pomarańcz kosztuje około 4.000, cło zaś od wagonu wynosi 22 tysiące złotych.

Importujemy rocznie około 1500 wagonów cytryn. Wagon cytryn kosztuje około 2.200 zł. Cło od jednego kg. cytryn kosztuje 22 gr.

Ogółem przywozimy pomarańcz za 6 i pół miljona zł. rocznie, zaś skarb pobiera od tego przywozu cła prawie 19 miljonów rocznie.

Rzecz jasna, iże wysokość tego cła od dawna już zbudziła zastrzeżenia. Cytryny i pomarańcze są niemal artykułami pierwszej potrzeby. Obecnie rząd ma zniżyć to cło. Zachodzi jednak poważna obawa, czy skorzysta na tem konsument. Oto bowiem ze zniżki cła korzystać będą tylko te pomarańcze i cytryny, które przyjdą przez port w Gdyni, zaś dla importu pomarańcz i cytryn przez Gdynię organizuje właśnie p. Wiślicki specjalne towarzystwo, które dostanie od rządu wyłączność przewozu do Polski. Obniżki cła konsument zatem nie poczuje. Napęcznieją natomiast z tego kieszenie owej nowej spółki, której patronuje p. Wiślicki.

Spółka w 70 procentach opiera się na kapitale angielskim i daje rządowi zobowiązanie, że wzamian za wyłączność importu pomarańcz i cytryn podejmuje się eksportować z Polski towary na tę samą sumę.

Będzie to trzeci z rzędu monopol importowy, po monopolu importu ryżu i suszonych śliwek. Otrzymuje on uprawnienie do importu 80 proc. całego wwozu owoców południowych, gdy inni importerzy będą mogli przywozić tylko 20 proc., przyczem opłacać będą znacznie wyższe cło.

Różnica cła przedstawiać się ma następująco; gdy monopol płaci 100 zł, to inni importerzy — 200 zł. przy imporcie morzem i 300 zł. przy imporcie kolejami.

Organizacja monopolu owoców wywołała burzę nietylko wśród kupców owocowych — Polaków, ale także wśród kupców żydów. Na posiedzeniu żydowskiej centrali kupców, której pos. Wiślicki jest prezesem, doszło do wielkich awantur, skoro wyszło na jaw, że t. zn. polski kapitał w spółce monopolowej reprezentować mają tylko pp. Wiślicki, Silbergleit i Spilrein, a wszyscy inni, nawet starzy importerzy owoców, są od spółki zupełnie odsunięci.

Skandal dyplomatyczny w Moskwie.

Wydalenie z Z. S. R. R. dyplomaty czechosłowackiego.

Moskwa, 28. 12. W wieczór wigilijny korespondenci zagraniczni, a z nimi korpus dyplomatyczny zaalarmowani zostali przez „Narkomindiel" wiadomością o zdemaskowaniu przez G. P. U. próby zamachu na ambasadora japońskiego w Moskwie. W organizowaniu tego zamachu miał brać rzekomo udział członek jednej z placówek zagranicznych.

Wydany w tej sprawie komunikat nie wskazywał dokładnie, o którą misję chodzi. Podejrzenia zwracały się przeciwko wszystkim przedstawicielstwom dyplomatycznym i dziennikarze kolejno atakowali poszczególne placówki zagraniczne, domagając się wiadomości.

Szereg placówek uczuło się dotkniętemi tego tego rodzaju podejrzeniami i zwróciło się do dziekana korpusu z prośbą o interwencję u władz miarodajnych.

Dopiero wieczorem w pierwszy dzień świąt stało się publiczną tajemnicą, że o zorganizowanie spisku posądzony został dr. Vanek z misji czechosłowackiej.

Dr. Vanek dnia 24 bm. opuścił Moskwę, udając się przez Warszawę do Pragi.

Co mówią w kołach dyplomatycznych?

Moskwa. Próba zamachu na posła japońskiego w Moskwie jest przedmiotem żywych komentarzy w kołach dyplomatycznych. Panuje powszechne przekonanie, iż sekretarz misji czechosłowackiej, Vanek, padł ofiarą prowokacji GPU. Niezrozumiałą bowiem jest rzeczą, dlaczego specjalnie przedstawicielowi misji czeskosłowackiej miałoby zależeć na zaostrzeniu konfliktu między Japonją i Sowietami. Już z urzędowego komunikatu sowieckiego widać, iż nie chodziło w danym wypadku o zamordowanie posła japońskiego, a jedynie o demonstracje.

W kołach dyplomatycznych przypuszczają, iż Rosja unika tak dalece wszelkich konfliktów na Dalekim Wschodzie, iż nawet zamordowanie posła japońskiego nie wpłynęłoby na zmianę sytuacji i Rosja poszłaby na jak najdalsze ustępstwa, byle nie dać się wciągnąć w wojnę.

Proklamowanie niepodległej republiki mandżurskiej.

Rządy trzech prowincyj mandżurskich na konferencji w Mukdenie postanowiły proklamować niepodległą federacyjną republikę mandżurską ze stolicą w Mukdenie. Proklamacja ta jest doniosłym sukcesem Japonji, o którą niewątpliwie oprze się rząd nowej republiki. Granicą południową ma być Wielki Mur Chiński. Ta część Mandżurji jeszcze jest zajęta przez wojska chińskie, stopniowo wypierane przez wojska japońskie. Proklamowanie niepodległej Mandżurji postawiło Ligę Narodów przed nową zupełnie sytuację.

Pogrzeb ofiar katastrofy bibljoteki watykańskiej.

Rzym, 27 12. Pogrzeb ofiar katastrofy bibljoteki w Watykanie odbędzie się w poniedziałek rano. Dziś odprawiono nabożeństwo żałobne. Ojciec św. zwiedził miejsce katastrofy. Gruzy zostały już niemal usunięte. Według opinji uczonych szkody materjalne dadzą się w dużej mierze restytuować z fotografji oraz reprodukcji. Będą odtworzone freski w sali Sykstusa V.

Wielkie bibljoteki światowe zaofiarowały dublikaty częściowo zaginionych książek.

Przepełnione kościoły w święta w Sowietach.

Moskwa. Podczas świąt pracowano w całej Rosji, jak w dzień powszedni. Mimo silnej propagandy bezbożników i milicji były świątynie przepełnione wiernymi.

Proces b. więźniów brzeskich.

Mowa prokuratora Grabowskiego.

Po mowie prok. Rauzego, przemawiał prokurator Grabowski. Zaczął od tego, że proces ten jest straszny, że w procesie panuje nienawiść, gorycz i zemsta. Bez względu na wyrok, ci panowie, którzy stąd wyjdą, a myślę, że wyjdą z takim czy innym wyrokiem, wyjdą z tem, z czem przyszli. (Lieberman i Ciołkosz śmieją się).

— Nie wiem, czy jest to takie śmieszne — woła prokurator Grabowski.

— Nie, to jest prawdziwe — mówi Pragier.

— To jest w mojem przekonaniu straszne — kończy zdanie p. prokurator.

W tej chwili tubalnie zaczyna mówić poseł Mastek, a gdy prokurator chce mówić dalej, zatrzymuje go przewodniczący i ogłasza orzeczenie sądu, skazujące Mastka na wydalenie z sali.

Prok. Grabowski mówi dalej, dowodząc, że oskarżeni kierują swoją nienawiść przeciwko marsz. Piłsudskiemu. Czyż można powiedzieć, że Piłsudski może Polsce szkodzić. Czy może kto z Was, Panowie, powiedzieć, że Piłsudski jest wrogiem Polski? Tutaj nie było normalnej ławy oskarżonych ani normalnych świadków ani normalnej obrony, byli tu tylko ludzie z pianą na ustach, z niesytym subjektywizmem, którzy mówili o tem, co ich boli i czego nienawidzą. W procesie tym niema oskarżonych, są tylko sami oskarżyciele. Ja sam chwilami zatracałem poczucie rzeczywistości i czułem się tutaj jak oskarżony.

Oskarżeni wybrali metodę oskarżenia dlatego, że kto oskarża, ten nie pamięta o własnych sprawach. Tu prok. Grabowski bardzo obszernie ocenia poszczególnych świadków, zestawiając ich grupami.

Obrońcy mówią, że oskarżenie jest aktem zemsty politycznej. Wystarczy zestawić osobę marsz. Piłsudskiego z Hermanem Liebermanem. Lieberman jest człowiekiem zdolnym, jest doskonałym mówcą, ale przecież zarozumiałością jest przypuszczać, aby ten człowiek, który spełnia rolę dziejową, zajmował się aktem zemsty wobec Liebermana.

Głos z ław obrony: Jak to było w wywiadach z „Labermanem?" (P. Piłsudski tak nazywał Liebermana w wywiadzie). (Prokurator się śmieje).

Osoba Liebermana na szlaku dziejowym marsz. Piłsudskiego jest małym drobnym kamykiem, nie zasługującym nawet na odtrącenie.

Metoda obrony jest niewłaściwa. Mówiono o dyktaturze w permanencji (ciągłej), powoływano się na „Nową Kadrową", doprowadzając ją niemal do godności organu rządowego i to tylko dlatego, że zasadzowała się w komendzie policji i ma telefon wspólny z urzędnikami państwowymi. Nie czytałem jej: może to są brednie, ale czyż jest to dowód dyktatury? Albo Mackiewicz i Car. Młody człowiek knuje sobie urojenie monarchistyczne. Pisze o tem w „Słowie Wileńskiem", ale nikt tego nie czyta. I to ma być uzasadnienie monarchji? Albo opowiadania senatora Motza, usłyszane od jakiegoś oficera o monarchistycznych zamiarach rządu...

Głos z ławy obrońców: To nie jakiś oficer, ale sam pułk. Sławek.

Grabowski: To są przecież bajki, w które nikt nie wierzy... Następnie prok. Grabowski dowodzi, że w Polsce niema dyktatury, a ci, którzy mówią o dyktaturze, mówią o Józefie Piłsudskim.

Dalej p. Grabowski przechodzi do charakterystyki Piłsudskiego, wydanej przez osobę, która napewno znajdzie uznanie u większości, mianowicie do broszurki Daszyńskiego p. t. „Wielki człowiek w Polsce". Tu prokurator cytuje ustępy z broszury Daszyńskiego, zawierającej uznanie dla Piłsudskiego, a ostrą krytykę rządów Witosa.

Dokończenie mowy prokuratora Grabowskiego.

Po przerwie podjął prokurator Grabowski dokończenie swej mowy o Józefie Piłsudskim, starając się udowodnić, że nie jest on dyktatorem, przyczem wspomniał o zasługach P. P. S. dla wolności i o roku 1920, nazywając go przebogatym okresem zwycięstwa i glorji. Trzeba czcić Piłsudskiego za zwycięstwo, ale drugim człowiekiem, który był dyktatorem wewnętrznym i który zasługuje na hołd za pracę w tym okresie, jest Wincenty Witos. Grabowski dowodzi dalej, że nie obecnie, ale przed majem 1926 roku była dyktatura, a była nią dyktatura Sejmu. Temu Sejmowi zarzuca korupcję, a zarzuty swe popiera cytatami z książki Ignacego Daszyńskiego. „O wielkim człowieku w Polsce" oraz z broszury p. t.: „W pierwszą rocznicę przewrotu". Dopiero przez zmianę konstytucji z 2 sierpnia 1926 roku została zaprowadzona równowaga władz. Dzisiaj obalenie rządu w sensie parlamentarnym nic nie znaczy, gdyż Prezydent nie zmieni linji politycznej, którą uważa za dobrą.

Dalej Grabowski dowodzi, że w Polsce dyktatury niema, że Piłsudski nie jest dyktatorem i siebie za dyktatora nie uważa, chociaż jest wiele podszeptów w jego otoczeniu, zmierzających ku tej dyktaturze. Prokurator zapytuje, dlaczego oskarżeni, którzy zapewniali, że chcą obalić rząd w drodze parlamentarnej, nie żądali postawienia Prezydenta przed Trybunał Stanu? Do rewolucji nie doszło, bo została ona stłumiona w zarodku. Mimo to starano się rozpalić namiętności manifestacjami z 14 września i tutaj wielką wagę ma okólnik nr. 13 okr. P. P. S., oświadczający, że rozpisanie nowych wyborów niczem nie zmienia przygotowań do tych manifestacyj. A kiedy one się nie udały, usiłowano zorganizować teror indywidualny i zabić „dyktatora". Tu prokurator powołuje się na proces o t. zw. zamach bombowy. Jest rzeczą obojętną, czy lud miał usunąć członków rządu od władzy przy użyciu siły fizycznej czy też miał ich zmusić do ustąpienia samą tylko swą postawą. Nie byłoby mowy o przemocy, gdyby chciano zmusić rząd do ustąpienia drogą pośrednią, np. drogą strajku generalnego. Gdy jednak chciano do tego doprowadzić przy pomocy tłumu, to pojęcie przemocy znajduje tu pełne zastosowanie. Uważam winę oskarżonych za udowodnioną i wnoszę o skazanie ich z art. 101 w związku z art. 100.

Nie zajmuję się kwestją kary. Dla mnie nie ulega wątpliwości, że w łonie bloku, który doszedłby tą drogą do władzy, rozpoczęłaby się serja zatargów wewnętrznych. Najważniejsza jest dla mnie kwestja armji i nie wątpię, że musiałyby się rozpocząć zamieszki i kiereńszczyzna zapanowałaby w całej rozciągłości. Gdyby doszło do realizacji celów oskarżonych, jestem przekonany, że nastąpiłoby to, o czem mówił oskarżony Ciołkosz, a mianowicie, że żony nasze i wasze, że córki nasze i wasze zostałyby praczkami i kelnerkami.

Zmiany w wojsku.

Stu piętnastu emerytów i stu dwudziestu dwu kandydatów na emerytów.

Ostatnio ukazał się nowy Dziennik Personalny M. S. Wojsk., w którym m. in. znalazły się przesunięcia szeregu oficerów na emeryturę.

Z dniem 31 stycznia 1932 przechodzi w stan spoczynku gen. Adolf Waraksiewicz, pułk. Dunin Wolski i in. Ogółem odchodzi z czynnej służby 115 oficerów z „powodu osiągnięcia granicy wieku" i „na podstawie superrewizji".

Ponadto 122 oficerów zwolnionych zostało z zajmowanych stanowisk i oddanych do dyspozycji dowódców O. K., co jest okresem, poprzedzającym emeryturę.

Z innych rozporządzeń Prezydenta Rzeczypospolitej, ogłoszonych w tym Dzienniku Personalnym, zanotować należy przeniesienie do rezerwy ppłk. Kazimierza Stamirowskiego, podsekretarza stanu w Prezydjum Rady Ministrów.

Obchód 27-go grudnia na uczczenie pamięci Powstania Wielkopolskiego.

Poznań. Z okazji 13-tej rocznicy Powstania Wielkopolskiego i wyzwolenia Poznania domy udekorowano sztandarami o barwach narodowych oraz nalepkami. Legjon Wielkopolski (związki byłych wojskowych) urządził piękny obchód uroczysty tej rocznicy.

Wycofanie monet srebrnych w Gdańsku.

Gdańsk. W dzień wigilijny senat gdański wydał komunikat do prasy, zapowiadający wycofanie z początkiem lutego obecnych monet: a mianowicie 5 guldenówek, 2, 1 guldenówek i 50 fenigowych monet, a to w celu zamiany ich na nowe. Monety 5-guldenowe jako rzekomo zbyt duże i niewygodne będą zmienione na mniejsze i zawierać będą mniejszą ilość czystego srebra, 2 guldenówki pozostaną prawie bez zmiany, zaś jedno-guldenówki i 50-fenigówki mają być zastąpione monetami niklowemi. Zapowiadając te inowacje, senat gdański tłumaczy te zarządzenia tem, iż w ostatnich czasach znajdują się w obiegu liczne monety fałszywe, pozatem chce wzorować się na innych krajach które tego rodzaju operacje już przeprowadziły. Z zamierzeń tych senat oczywiście wyciągnie pewnego rodzaju nadwyżkę, która będzie prawdopodobnie obrócona na podreparowanie niektórych pozycyj budżetowych.

Niemiecka sprawiedliwość.

Sąd krajowy odrzucił wniosek o wznowienie procesu Jakubowskiego.

Berlin. Tel. Union donosi, że Sąd krajowy w Neustrelitz odrzucił ostatecznie wniosek o wznowienie procesu Jakubowskiego, złożony przez adwokata dr. Brandta z Berlina w imieniu rodziców straconego.

Według doniesień „Berl. Tageblatt'u" decyzja ta nie przesądza jeszcze sprawy ostatecznie. Ma być złożone zażalenie w Najwyższym Sądzie krajowym w Rostocku. Uzasadnienie decyzji Sądu krajowego nie zostało jeszcze ogłoszone.

Jako interesującą okoliczność wskazuje dziennik, że prokurator, który wniósł obecnie wniosek o uwolnienie od winy Jakubowskiego z powodu braku dowodów, był sędzią śledczym podczas pierwszego procesu Jakubowskiego. Ten wniosek prokuratora został przez Sąd krajowy odrzucony.

Straszny huragan na Bałtyku.

Gdynia. Na Bałtyku panowała silna burza, która przeistoczyła się w huragan. Okręty, znajdujące się w podróży, ukryły się w portach, inne natomiast proszą o pomoc, sygnalizując S. O. S.

W Gdyni wiatr zerwał dachy. M. in. na szosie Gdańskiej wiatr zerwał dach z drugiego bloku mieszkalnego „Spółdzielni Robotniczej" oraz w Chylonji, dokąd pospieszył z pomocą korpus straży pożarnej. W okolicznych lasach na przedmieściach Gdyni, wiatr poprzewracał kilka drzew.

Tragiczna pasterka Polaków w Chicago — 7 zabitych

Buffalo. Siedmiu Polaków, wracających samochodem z pasterki do domu, zostało na skrzyżowaniu drogi z torem kolejowym zabitych przez pociąg pospieszny.

Pod kołami ekspressu znaleźli śmierć niejaki Więcławski wraz z żoną i dwojgiem dzieci, babka jego Biedroniowa i dwóch kuzynów Wójcik i Krzemiński

Narybek węgorza.

„Wielkopolskie i Pomorskie Towarzystwo rybackie w Bydgoszczy, wzorem lat ubiegłych, przystępuje do przeprowadzenia akcji zarybienia węgorzem wód, położonych na terenie wszystkich województw Rzplitej Polskiej.

Dzięki kilkuletniej praktyce i zastosowanym na podstawie zdobytego doświadczenia udoskonaleniom — można stwierdzić, iż narybek węgorza może być dostarczonym nawet do najodleglejszych punktów dostawy w stanie zupełnie dobrym.

Cena narybku jest przystępna, gdyż za 1 kg. (około 4000 sztuk) wynosi loco punkt rozdzielczy w Bydgoszczy, przy zamówieniach do 1 kg. 62 zł, ponad 1 kg. 59 zł.

Zamówienia na narybek węgorza przyjmuje się tylko do 1 lutego 1932 roku Nabywcom udziela się dogodnych warunków spłaty. Członkowie Towarzystw Rybackich korzystają z 5 proc. ulgi od wyżej podanych cen narybku.

Po wszelkie informacje i po blankiety zamówieniowe należy zgłaszać się pod adresem: Wielkopolskie i Pomorskie Towarzystwo Rybackie Bydgoszcz, ul. Zygmunta Augusta 4.

Koszty sądowe będą aż o 100 proc. podwyższone.

Projekt podwyższenia kosztów sądowych, przygotowany przez Min. Sprawiedliwości w formie projektu ustawy, dotyczy w pierwszym rzędzie spraw karnych i przedstawia się następująco:

Wszystkie opłaty sądowe mają być podwyższone o 100 proc. Opłata za instancję II-gą, która obecnie wynosi połowę opłaty za pierwszą instancję, będzie wynosiła w wypadku zatwierdzenia wyroku — dwa razy tyle, co instancja I-sza.

Kasacja kosztować będzie tyle, ile instancja I-sza, podczas gdy obecnie opłata za kasację wynosi tylko tyle ile za instancję II-gą. — Ta 100-proc. podwyżka „odstraszy" napewno procesników przed wnoszeniem drobnych spraw do Sądu, jak dotychczas nieraz bywało. A może i nie.

Inwalidom do wiadomości.

Zwraca się uwagę inwalidów wojennych na ogłoszony przez Dyrekcję Kolei Państw. w Gdańsku przetarg na dzierżawę restauracyj kolejowych w Toruniu-Przedmieście i Chełmnie. Termin objęcia dnia 5 stycznia 1932 r. Bliższych informacyj udziela wydział osobowy powyższej Dyrekcji w pokoju nr. 234, codziennie prócz dni świątecznych w godzinach od 11 do 13.

Nowe banknoty 20-złotowe.

Od 31 bm. wejdą w obieg nowe banknoty 20-złotowe, wydane przez Bank Polski.

Są one podobne do biletów Banku Francuskiego.

WROGI PAŃSTWA.

13

(Ciąg dalszy).

— Bynajmniej! Atoli nie zaprzeczysz, że Bóg ukrzyżowany i zabity jest śmiesznością. — Więc chrześcijaństwo jest głupstwem.

— Nie myślę wcale cię namawiać do religji, której sam nie wyznaję, — mówił książę. — Choćby Chrystus nie był Bogiem, boską będzie jego wzniosła nauka moralności, a wszelkiej czci godni wszyscy, którzy wedle niej żyją i działają. Stąd współczucie samo dla zagrożonej niewinności nakazuje przestrzec zacnego Gorgonjusza. Wiadomo ci, że szpiegują wszystkie moje kroki. Nie mogę więc w tej sprawie działać, jakbym pragnął, nie chcąc czyhającemu Galerjuszowi dawać powodu, żeby w krwi mej zaspokoił wrącą w nim ku mnie nienawiść; przeto cię proszę, Aleksandrze, idź jutro do Gorgonjusza! Pozdrów go odemnie i przestrzeż! Powiedz mu, jakie nad nim zawisło niebezpieczeństwo, ale nie mów nic, kto jest twórcą najniegodziwszego planu. Może uda mu się odwrócić okrutną rękę, bo Djoklecjan nie jest do tego stopnia nieudolny, żeby nie umiał ocenić skarbu, jaki ma w szambelanie swoim.

— Najsumienniej wykonam polecenie twoje — odrzekł Aleksander. — A teraz słuchaj, co ci powiem, a co ci z pewnością nie będzie obojętnem.

Pokazując książeczkę, której okładka wyłożona była słoniową kością, wydobył z niej kilka tabliczek, woskiem pociągniętych, używanych wówczas do pisania listów i rzekł:

— Zaproszenie od Berniki, córki wszechmocnego ministra Marka Trebonjusza. Bierz, — czytaj — podziwiaj!

— Aleksandrze! — czytał Konstantyn. — Oczekuję cię dziś wieczorem w pałacu naszym, gdzie cię wiele niespodzianek czeka. Odmówienie mej prośbie zamieniłoby miłość w nienawiść. Bywaj zdrów! Bernika.

Młodzieniec zaciął gniewnie wargi, a w oczach straszna przejawiała się pogarda.

— Biorąc rzecz ze stanowiska Berniki, jest zaproszenie takie czemś zwyczajnem — ale ze stanowiska prawego filozofa, nikczemnem! — mówił Konstantyn obojętnie.

— Nikczemnem, — tylko nikczemnem? Zuchwałem, bezczelnem, — oburzającem! — wołał Aleksander wzburzony. — Kiedy, — gdzie, w jaki sposób dałem tej kobiecie powód, aby mnie bezcześciła? Mnie stawia na równi z rozpustnikami?

— O zbezczeszczeniu z pewnością nie myślała piękna córka, — owszem przeciwnie: Wielką łaskę ci okazuje, szacunek, o które wszyscy czciciele Afrodyty i innych brudnych bogów jak najbardziej się ubiegają!

— Konstantynie, — twoja obojętność zabija mnie, — Mnie hańbią, – a ty zimnym się okazujesz?

— Ponieważ zanadto dobre mam wyobrażenie o przyjacielu i nie mogę przypuścić, aby się czegośkolwiek hańbiącego miał dopuścić, — odpowiedział książę. — Filozof powinien być zawsze spokojnym, nawet wobec bezczelności kobiety.

— Ach, — teraz rozumiem! mówił młodzieniec. — Niegodziwość taka niewarta twego oburzenia ani pogardy nawet. Ty jesteś wielkim, Konstantynie, — ja maluczkim przy tobie!

(Ciąg dalszy nastąpi).

WIADOMOSCI.

Nowemiasto, dnia 30 grudnia 1931 r.

Kalendarzyk. 30 grudnia, Sroda, Eugenjusza.
31 grudnia, Czwartek, Sylwestra.
Wschód słońca g. 7 — 45 m. Zachód słońca g. 15 — 33 m.
Wschód księżyca g. 00 — 00 m. Zachód księżyca g. 11 — 15 m.

Z powodu święta Nowego Roku, przypadającego na piątek, następny numer gazety wyjdzie już w czwartek.

Z miasta i powiatu.

Podziękowanie.

Nowemiasto. Szanownemu Obywatelstwu Nowegomiasta składamy na tej drodze najserdeczniejsze nasze „Bóg zapłać" za hojnie ofiarowane dary, zapomocą których można było obdarzyć aż 142 najbiedniejszych naszego miasta i tym sposobem ukoić niejedną łzę sierocą i osłodzić choć jedną chwilę naszym najbiedn. staruszkom.

Zarazem życzymy wszystkim naszym ofiarodawcom w Nowym Roku jak największych obfitości łask i błogosławieństwa Bożego.

Stow. Pań Mił. św. Wincentego a Paulo w Nowemmieście.

Uwaga.

Nowemiasto. Hurtownia tytoniu z powodu zamknięcia ksiąg handlowych w dniu 31 bm., tj. w Sylwestra, od południa **zamknięta.**

Boże Narodzenie.

Tereszewo. Obchód Bożego Narodzenia rozpoczął się we wigilję, bo już o 10 godz. wiecz. zapraszał dzwon na nocne nabożeństwo. Wszyscy, więc starzy i młodzi, a zwłaszcza dzieci pospieszali do kapliczki, gdzie się od godz. 11 do 12 odprawiły Godzinki do Najśw. Marji Panny. O północy zapalono świece na dwóch choinkach i rozpoczęła się Msza anielska z Komunją św. dla wiernych. Na Gloria odezwał się dzwon i ogłosił światu nowinę anielską o Narodzeniu Chrystusa. Kazaniem o Narodzeniu ciel. Syna Bożego i śpiewaniem kolend zakończono nocne nabożeństwo, a wierni z wielkiem zadowoleniem wrócili do domu na odpoczynek. O godz. 8 była Msza pasterska z przemową o duchowem narodzeniu Zbawiciela w sercach pasterzy i wiernych. Trzecia Msza św., tzw. królewska, z kazaniem o 10,30 uwielbiła odwieczne narodzenie Nowonarodzonego Zbawiciela z Ojca Niebieskiego. Udział wiernych we wszystkich Mszach był bardzo liczny; przybyli i wierni ze Szafarni, z W. Bałówek, z Czystych Błot i z Cichego, bo podróż np. do Nowegomiasta była zanadto uciążliwa. Po południu o godz. 4 były nieszpory i nabożeństwo gwiazdkowe przed wystawionym Przenajśw. Sakramentem. Złóbka nie było, bo brak grosza i miejsca. Niech Dzieciątko Jezus pomoże Stacji Duszpasterskiej do własnego i odpowiedniego kościoła!

Koncert artystyczny.

Lubawa. Począwszy od czwartku, 31 bm. odbywać się będzie w lokalu p. Dakowskiego koncert, połączony z dancingiem, wykonywany przez pierwszorzędne tow. damskie.

Koncerty z dancingiem, urządzane od szeregu lat przez p. Dakowskiego, cieszyły się zawsze zrozumiałą popularnością, obecnie, jak się dowiadujemy, oczekiwane są z niecierpliwością przez publiczność, żądną usłyszenia dobrej muzyki.

Bliższe szczegóły w ogłoszeniu.

Wielka afera przemytnicza przed Sądem.

Lubawa. Dn. 18 bm. toczyła się przed Sądem Apel. rozprawa przeciwko C. i Br. Januszewskim z Radomna oraz Kulawskiemu z Torunia o przemycenie przez granicę z Niemiec w nocy z 10. na 11. 11. 1929 r. 54 tys. torebek szychowych, osrebrzanych do opakowania cukierków, podlegających ocleniu. Sprawa przedstawia się następ.: Do p. Kulawskiego przybyli małżonkowie Januszewscy, proponując mu korzystne nabycie torebek. P. K., zatrudniony w znanej firmie braci Weesech w Toruniu, miał sobą powierzony dział zakupów m. i. więc i torebek. Na propozycję J. zgodził się. Wobec tego J., znając teren, dobrał sobie do pomocy niejakiego Patrykę, handlarza drobiu z Łąk, któremu obiecał za przeniesienie każdych 20 kg. torebek 200 zł nagrody. Wspomnianej nocy udali się obaj przez granicę, gdzie przy pomocy niejakiego jeszcze Ostrowskiego, zatrudn. w firmie Weese, przemycili większą ilość torebek. Torebki zostały w Nowemmieście na dworcu nadane na bagaż dla Kulowskiego. Czujna Straż Gran. miała tę aferę na oku i nakryła przemytników. Sprawa ta oparła się o Sąd, który w I instancji skazał osk. Januszewskich, Kulawskiego i braci Weesech na wysokie kary, równające się czterokrotniej wartości przemyconego towaru, a Patrykę i Rosławskich na karę więzienia. Na skutek apelacji odbyła się obecnie powtórna rozprawa. Oskarżony Kulawski swem zeznaniem w pierwszej instancji przyczynił się wielce do wyjaśnienia tej afery tem tłumaczeniem, iż towar przemycony był dla niego, a nie dla firmy, w której był zatrudniony, gdyż po wykryciu tej sprawy został zwolniony i założył w Toruniu skład tych torebek, które nabywały od niego różne firmy. Januszewski bronił się, twierdząc, że to Kulawski proponował mu przemycenie tych torebek. Adw. Suhre, broniący firmę Weese, stwierdził, iż stara i solidna ta firma nie poważyłaby się na podobną aferę, o czem świadczy i zwolnienie K. z posady. Nałożona kara 30 tys. zł. doprowadziłaby firmę do ruiny, przez co powiększyłby się jeszcze bardziej szeregi bezrobotnych, gdyż zatrudnia dziś 300 robotników. Wnosi o zwolnienie firmy od odpowiedzialności. Następnego dnia Sąd ogłosił wyrok, skazujący C. Januszewskiego na 58 tys. zł. grzywny z policzeniem 25) zł za 1 dzień więzienia w razie nieściągalności, natomiast Br. Januszewską i Kulawskiego po 7 tys. zł. grzywny z policzeniem 500 zł za 1 dzień aresztu w razie nieściągalności. Co do obu ostatnich Sąd zastosował łagodzące okoliczności. Firmę Weese uwolnił od kary, gdyż przewód sąd. nie zdołał ustalić udziału firmy w tej aferze. Oprócz tego Sąd zatwierdził konfiskatę towaru przemyconego. Kara ta, tak dotkliwa, jest słuszna, bo tylko wysokie kary odstraszą ludzi od uprawiania przemytnictwa. Robotnik Ostrowski, który w tej aferze odgrywał odpowiedzialną rolę, zdołał zbiec do Niemiec, gdzie dotąd przebywa. On to miał odbierać towar w Iławie, przynosząc go nad granicę, gdzie go odbierali Patryka i Januszewski.

Było przemytnictwo czy nie?

Lubawa. W czasie swego pobytu w naszem mieście Sąd Apelacyjny rozpatrywał kilka ciekawych spraw, rzucających światło na obecne stosunki, panujące w pasie granicznym. Do takich właśnie spraw należała skarga, wytoczona przez Urząd Celny przeciw Serowiakowi, Szulcowi i Ratajczakowi z Radomna i żydkowi Ceringowi z Warszawy. Przebieg tej rozprawy był bardzo ciekawy. Sąd I instancji uwolnił oskarżonych od kary i winy. Zarzuca się im, a zwłaszcza Serowiakowi, dzierżawcy radomskiego jeziora, przylegającego do niem. gran., przemyt ryb z Niemiec do Polski, które odbierał następnie żydek Cering z Warszawy. Straż Gr. w Jamielniku otrzymała poufną wiadomość o czasie, w którym nastąpi przemyt. Wysłano na miejsce funkcjonarjuszy Glanza i Zielińskiego. Było to 24. 2. 1930 r. między godz. 2—4. Od strony niemieckiej, miał według rewelacji strażnika, zajechać autobus ciężarowy, naładowany skrzyniami leszczy. Poprzednich dni łowił S. na jeziorze ryby w przerębląch. Przywiezione skrzynie z rybami złądowano i zanurzono w t. zw. sadziach w przerębląch. Serowiak i tow. zostali natychmiast uwięzieni, lecz na skutek rewizji lokalnej został zwolniony. Rozprawa w I. instancji nie dowiodła ich winy, lecz z powodu apelacji prokuratora 18 i 19 bm. rozpatrywana była powtórnie. Sprawa toczyła się 18 bm. kilka godzin i na skutek oskarżenia prokuratora i przedstawiciela Skarbu oraz obrońcy p. mec. Pawłowskiego przerwana została w celu dokonania wizji lokalnej w Radomnie, dokąd też Sąd udał się rano dnia następnego. Stało się to dzięki sprzecznym zeznaniom świadków dowodowych i odwodowych. Na wniosek obrony Sąd zawezwał dwóch jeszcze św. i to ówczesnego nacz. sądu Wojciechowskiego i D. z Radomna. Prokurator w mowie oskarżającej podniósł, że niemożliwe jest za jednym połowem w takim małem jeziorze złowić 1116 kg. ryb, zanurzonych w 7 sadziach i to ryb jednego gatunku, leszczy, wobec czego przemyt musiał mieć miejsce. Żyd Cering potwierdził niejako to oskarżenie. Jest bowiem faktem niezaprzeczonym, iż leszcze idą do miast, większych skupień żydów. Serowiak, mieszkający w Radomnie od 1924 r., zna dokładnie teren i często przechodził do Niemiec. Prok. żąda ukarania Serowiaka, Ratajczaka i Szulca za uprawianie przemytu, a żyda Ceringa za uprawianie handlu w pasie nadgranicznym. P. mec. Pawłowski dzielnie bronił oskarżonych, powołując się na uniewinniający wyrok I instancji oraz na zeznanie św., że leszcze znajdują się prócz innych ryb też w jeziorze Przez kilka dni łowiło 10 ludzi, więc 1116 kg. nie jest tak wielką zdobyczą. Dalej Strażnicy, czatujący z pewnego oddalenia, mogli ulec halucynacji tem więcej, że w lutym między godz. 2—4 panuje już zwykle mrok. A w dodatku zatrzymane ryby były żywe jeszcze. (Przemyt miał mieć miejsce w czwartek, a ryby zatrzymane zostały w poniedziałek, gdy wieziono na dworzec. Ze ryby były żywe, prokurator uzasadniał tem, że ryby były zanurzone w sadziach w przerębłach przez cały ten czas). Oskarżony w ostatniem słowie wyjaśniał, iż w r. 1924 złowił nie 1116 kg. lecz 15 tys. (zapewnie w ciągu roku — uw. koresp.), a w 1928 roku 10 tys. kg. Z powodu spóźnionej pory Sąd odroczył wydanie wyroku na później.

Z sali sądowej.

Lubawa. Na wokandzie Sądu Apelacyjn. znajdowała się także sprawa o podpalenie przeciwko p. Sosnowskiemu, u którego wybuchł pożar 18. 11. rb. i został w zarodku stłumiony. Padło podejrzenie, że S. dokonał podpalenia i na tej podstawie został aresztowany. Sąd, rozpatrując sprawę w trybie doraźnym, uwolnił oskarżonego od winy i kary, gdyż przewód nie mógł dowieść mu zarzuconego czynu.

W tej samej instancji znajdowała się sprawa o krzywoprzysięstwo przeciwko oskarżonemu Rudzińskiemu. Sąd I instancji skazał go na 4 miesiące więzienia za krzywoprzysięstwo, którego miał się dopuścić, zeznając w r. 1928 w sprawie przeprowadzonej eksmisji. Sąd dopuścił św. Kasperkowiaków matkę i córkę, które zeznały na korzyść oskarżonego. Sąd uwolnił R. od kary, nakładając koszta na Skarb Państwa. Znamienne, że p. Neumann, na którego niekorzyść R. zeznawał, wytoczył mu skargę o krzywoprzysięstwo dopiero w r. 1930, a więc po 2 latach. Przy wydaniu wyroku sąd okoliczność tę wziął pod uwagę.

Druga rozprawa o krzywoprzysięstwo odbyła się 18 bm. przeciwko p. Olszewskiej z Lubawy, która wyrokiem Sądu w Brodnicy skazana została na 3 miesiące więzienia. Na skutek apelacji sprawa była powtórnie rozpatrywana. Po przesłuchaniu licznych świadk. i świetnej obronie mec. Pawłowskiego Sąd uchylił wyrok, nakładając koszta postępowania na Skarb Państwa.

Pierwsza impreza Tow. Czeladzi Rzem.

Lubawa. Miejsc. Tow. Czeladzi Rzem. wystąpiło w II święto z przedstawieniem amatorskiem. Odegrano udatnie „Dzwonek św. Jadwigi" przy dość licznej frekwencji publiczności. Po przedstawieniu odbyła się zabawa taneczna. Bawiono się w spokoju i harmonijnej zgodzie. Nagóół pierwsza impreza Tow. Czeladzi Rzemieśln. wypadła zadawalająco.

Z targu.

Lubawa. Ostatni w tym roku targ nie cieszył się zbyt wielką frekwencją i zyskiem. Płacono za ctr. świń żywej wagi przeciętnie od 34—42 zł, parę prosiąt 12—25 zł, ft. masła 1,50—1,60 zł, mdl. jaj 1,80—2,00 zł, ft. twarogu 40 gr. Za funt jabłek żądano 30—60 gr.

Kradzieże.

Tuszewo. W nocy z 22 na 23 bm. skradziono oberżyście p. Czachorowskiemu 15 butelek „Czystej". Widocznie jakiś wielbiciel i smakosz „monopolówki" z racji nadchodzących świąt postanowił w tani sposób się w nią zaopatrzyć. W krótkim stosunkowo czasie jest to już druga kradzież u p. Cz. Nasza dzielna policja prowadzi śledztwo, które niewątpliwie zostanie uwieńczone unieszkodliwieniem sprawcy.

Tej samej nocy skradziono rolnikowi p. Pękale kółko i inne części od roweru.

Gwiazdka dla najbiedniejszych.

Sampława. Dzięki staraniom Tow. Pań Miłosierdzia mogła się odbyć dla dzieci najbiedniejszych tutejszej parafji Gwiazdka. Dnia 23 bm. o godz. 15 zebrały się dzieci wzgl. przedstawiciele 28 najbiedniejszych rodzin w salce parafjalnej, w której znajdowała się pięknie przystrojona choinka i żłóbek. Ogólną uwagę zaabsorbowały jednak podarki gwiazdkowe, fundowane przez członkinie wspomnianego Towarzystwa lub ofiarowane przez inne osoby na ten cel. Składały się na nie środki żywnościowe, jak chleb, placek, słonina, cukier, kiełbasa itp. oraz materjały na koszulki i fartuszki, jako też dobre utrzymana odzież i obuwie.

Zebrane dzieci zanuciły kilka kolend, poczem przewiel. ks. Proboszcz, podzieliwszy opłatek, przemówił do zebranych w krótkich, treściwych, lecz serdecznych słowach, ofiarując im w imieniu Towarzystwa Pań dary gwiazdkowe. Nadmienić przytem, że Gwiazdka ta, jako pierwszy egzamin tut. Towarzystwa Pań Miłosierdzia, może wzbudzić u niektórych jednostek niezadowolenie, lecz to nie będzie stanowić przeszkody do dalszej pracy w tym kierunku, gdyż to, co się robi, to robi się wedle najlepszych myśli i rozważań, zresztą jeszcze ten się nie urodził, żeby wszystkim dogodził. Zebrani uczestnicy wyrazili przewiel. ks. Dyrektorowi i Paniom Towarzystwa swoje serdeczne „Bóg zapłać" za podarki okrzykiem: „Niech żyją"! Zabrawszy przeznaczone dla nich dary, dzieci wróciły każde do swego domu.

Zarząd Stow. Rodziny Policyjnej
przy Pow. Kom. Policji Państw. pow. lubawskiego

zawiadamia, że zabawa sylwestrowa, odbyć się mająca w sali p. Bony, z powodu nieprzewidzianych okoliczności nie odbędzie się na tejże sali, lecz **na sali HOTELU POLSKIEGO** z tym samym programem, jak w zaproszeniach podano.

Podziękowanie.

Sampława. Szanownym Ofiarodawcom, którzy poskładali datki w gotówce lub naturze na podarki gwiazdkowe dla najbiedniejszych, składa Tow. Pań. Miłosierdzia serdeczne staropolskiem „Bóg zapłać".

Za Tow. Pań Miłosierdzia:

Standarowa, sekr. — F. Truszczyńska, zastęp. przewod.

Pod zarzutem oszustwa.

Biskupiec. Jak nam donoszą, znanemu handlarzowi bydła, p. Janickiemu w Biskupcu, wytoczono sprawę o oszustwo przy zakupie bydła i świń z powodu posługiwania się fałszywą wagą. Od dłuższego już czasu funkcjonarjuszom Policji podpadało, że Janicki zawsze sam zazdrośnie pilnował wagi i nikomu z personelu nie pozwalał wyręczać się w przyjmowaniu towarów, mimo, że miał zawsze dużo interesów i nie zawsze mógł wszystkiemu podołać. Stąd nasunął się wniosek, że w wadze znajduje się coś nie w porządku. Policja przystąpiła do badania wagi i okazało się, że Janicki odbierał towar z fałszowanemi ciężarkami, nabierając przez to swoich dostawców na parę kilogramów przy każdej sztuce. Fałszerstwa tego Janicki dokonywał w ten sposób, że z oryginalnych plombowanych ciężarków wysypywał zawartość, zmniejszając tem samem przepisowy ciężar. Policja, spisawszy protokół, odesłała ciężarki do Urzędu Miar i Wag, a p. Janickiemu wytoczona zostanie sprawa.

Z Pomorza.

Zebranie protestacyjne.

Pokrzydowo. W ub. niedzielę odbyło się zebranie parafjalne protestacyjne przeciw nowemu projektowi prawa małżeńskiego, w którem wzięło udział przeszło 200 osób. Zebranie zagaił i przemawiał do zebranych na temat projektu nowego prawa małżeńskiego ks. prob Dembiński.

Pod koniec zebrania uchwalono odpowiednią rezolucję protestacyjną, poczem odśpiewaniem pieśni religijnej zebranie zakończono.

Nieudała kradzież.

Lidzbark. W nocy z 22 na 23 bm. dotychczas niewyśledzeni amatorzy cudzej własności przygotowali sobie na spichrzu p. Majranca z Jelenia 17 worków po 2 ctr. różnego młóconego zboża Szczęście im jednak nie sprzyjało, gdyż, spłoszeni na gorącym uczynku, przygotowany łup pozostawić byli zmuszeni we własnych workach na miejscu i zbiec.

Nieszczęśliwy wypadek.

Działdowo. W dniu 23 bm. sekretarz miejski Suchomski idący od służby do domu wskutek gołoledzi upadł na ul. św. Katarzyny tak nieszczęśliwie, że złamał sobie nogę wobec cze o odstawiono go do szpitala.

Skazanie szpiega na 6 lat ciężkiego więzienia.

Grudziądz. Sąd okręgowy w Grudziądzu rozpatrywał przy drzwiach zamkniętych sprawę Franciszka Kubackiego z Gardei, oskarżonego o uprawianie szpiegostwa na rzecz ościennego państwa. Sąd pod przewodnictwem Wiceprezesa zasądził Kubackiego na 6 lat ciężkiego więzienia.

Samobójstwo przemysłowca.

Grudziądz. Dnia 26 bm. pozbawił się życia, zażywając większej dawki morfiny, 56-letni Rudolf Domke, właściciel fabryki powozów.

Domke w ostatnich czasach był mocno przejęty złym stanem swych interesów i zdradzał objawy choroby nerwowej. Dnia krytycznego denat zażył przed snem zbyt wielkiej dawki morfiny wskutek czego w kilka chwil później zmarł.

Zawezwany lekarz dr. Urbański stwierdził już tylko zgon Domkego.

Jak wiadomo, zmarły uchodził w tutejszych sferach niemieckich za wpływową osobistość.

Już nawet trumny sprzedaje się na licytacjach.

Chojnice. Jeden z miejscowych komorników ogłosił, że na przetargu przymusowym sprzedawać będzie trumnę. Pierwszy raz zdarza się coś podobnego w Chojnicach, a zapewne i Polsce.

Zasądzenie bandytów.

Pelplin. Sprawcy napadu rabunkowego na listowego pod Rajkowem zostali skazani: Michał Poderis na 10 lat ciężkiego więzienia, a Stanisław Trubiński na 8 lat ciężkiego więzienia oraz na zwrot szkody wyrządzonej Dyrekcji Pocztowej.

Straszny czyn wieśniaka.

Wilno. We wsi Zarembiany w domu mieszkalnym rolnika Guzdrowicza wybuchł pożar. Spalił się dom wraz z inwentarzem. Na wieść o tem G., który miał ukryte w mieszkaniu w sienniku 15.000 zł. dostał ataku szału i porwawszy widły, przebił swoją żonę i córkę, a następnie sam się rzucił na widły. Rannych odwieziono w stanie ciężkim do szpitala.

KĄCIK RADJOWY.

Audycje Polskiego Radja w Warszawie.

Czwartek, 31 bm. 11.45 Przegląd Prasy Krajowej. 12.15 Odczyt I-szy z cyklu „Organizacja gospodarstw folwarcznych wobec dzisiejszych warunków". 12.35 i 14.45 Muzyka z płyt gramofonowych. 15.25 „Przegląd najnowszych wydawnictw". 15.50 Program dla dzieci starszych i młodzieży: a) Feljeton Noworoczny Wacława Sieroszewskiego, b) Transmisja z Wilna: Opowiadanie p. t. „Nowy Rok" (o polskich zwyczajach noworocznych). 16.20 Lekcja języka francuskiego (kurs średni). 16.40 Płyty gramofonowe. 17.10 „Noworoczne zabiegi wróżebne". 17.35 Koncert solistów. 19.15 Skrzynka pocztowa rolnicza. 19.30 Płyty gramofonowe. 19.45 Prasowy Dziennik Radjowy. 20.00 Feljeton Kornela Makuszyńskiego. 20.15 Muzyka lekka. Taniec w muzyce instrumentalnej i pieśni, wyk. ork. P. R. 21.25 Słuchowisko „Zrzędność i Przekora" Al. hr. Fredry. 22.15 Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego. 22.30 Audycja Sylwestrowa ze Lwowa. 23.00 Muzyka lekka i taneczna. 24.05 Słuchowisko: „Sąd nad kryzysem". 1.00 Muzyka taneczna.

Piątek, 1. I. 10.00 Transmisja nabożeństwa z Krakowa. 12.15 Poranek muzyczny z Filharmonji Warsz. 14.00 „Zabobony i gusła w leczeniu zwierząt domowych". 14.20 Muzyka. 14.40 „Co słychać, o czem wiedzieć trzeba". 15.00 Muzyka lekka. 15.55 Słuchowisko dla dzieci starszych i młodzieży pt. „Gdy pociąg wybiła". 16.20 i 16.55 Płyty gramofonowe. 16.40 „O kolejach elektrycznych". 17.15 Feljeton „Będzie lepiej". 17.30 „Zabobony noworoczne przed stu laty". 17.45 Koncert popołudniowy, wyk.: ork. Pol. Państw. 19.25 Płyty gramofonowe. 19.45 Słuchowisko z Krakowa, „Łobzowskie Wesele" Anczyca. 20.15 Koncert symfoniczny z Filharmonji Warsz. w wyk. ork. Filharm. 21.55 Feljeton literacki p. Zofji Nałkowskiej p. t. „Rozmowa z człowiekiem". 22.10 Koncert solisty. 23.00 Muzyka lekka i taneczna.

Krwawe rozruchy w Indjach.

Powrót Gandhiego.

Bombaj (Indje), 29. 12. Ubiegłej nocy przybył do Bombaju Gandhi. W dzielnicy portowej witały go wielotysiączne tłumy Hindusów. Gandhi nie odpowiadał na owacje, lecz w zamkniętej lektyce udał się do mieszkania jednego z przyjaciół.

Powrót Grandhi'ego do Indyj zbiega się z wybuchem krwawych zamieszek w dzielnicach północno-zachodnich.

Pierwsze starcia wywiązały się w dzień Bożego Narodzenia w Peszawarze. Niezadowolenie ludności spowodowały ostatnie dekrety wice-króla, który w prowincjach północnych wprowadził sądy doraźne i upoważnił władze policyjne do stosowania masowych aresztowań.

Podczas starć na ulicach Peszawaru policja zrobiła użytek z broni. Od kul karabinowych padło 8 tubylców, a 15 odniosło rany.

Rozruchy trwały przez całe święta, przyczem przerzuciły się do okolicznych miejscowości. Wystąpienia tłumu przeciwko policji zanotowano w Ravalpundi, Djelu, Guirnwala, Strianagar, Pathank i w Armitsan. Policja angielska aresztowała ogółem 141 osób, które staną przed sądem doraźnym. W Striomagar wywiązały się walki między ludnością mahometańską a hinduską. Mahometanie zamordowali 11 osób. Rewizje i aresztowania trwają nadal.

W drugi dzień świąt hasłem do wybuchu nowych zamieszek było uwięzienie przez władze angielskie prez. wszechindyjskiego kongresu, Meru, który będąc osobistym przyjacielem Gandhi'ego, wyjechał na jego spytkanie z Allahabadu do Bombaju.

Wice-król Indyj wyda prawdopodobnie nowe zarządzenia, a nawet, co nie jest wykluczone, ogłosi stan wojenny, gdyż przyjazd Gandhi'ego może spowodować nieoczekiwane zagmatwania polityczne w Indjach.

Bombay, 28. 12. Przemawiając publicznie wczoraj wieczorem Gandhi powiedział do słuchaczy:

Jeśli walka stanie się nieuniknioną, wezwę was, abyście byli gotowymi. Niemniej jednak nie zaniecham usiłowań ocalenia narodu od tak ciężkiej próby. Jeśli zaś nie będzie żadnej iskierki nadziei, nie zawaham się zażądać od was największego poświęcenia.

Powstanie na Filipinach.

Udaremniony atak tubylców na stolicę.

Londyn. Na wyspie Luzon, największej z grupy wysp Filipińskich, wybuchło powstanie. Rewolucjoniści, uzbrojeni w nowoczesną broń palną, rozpoczęli marsz na Manilę.

Wybuch powstania zaskoczył władze amerykańskie, wskutek czego w pierwszej chwili wydano niektórym garnizonom prowincjonalnym rozkaz cofnięcia się do stolicy. Jednakże sytuację udało się opanować.

W ciągu doby ubiegłej władze cywilne i wojskowe dokonały licznych aresztowań. W kilku miejscowościach rozegrały się utarczki z powstańcami, którzy maszerowali na Manilę pod pozorem wzięcia udziału w ćwiczeniach sportowych. Ogółem dokonano 900 aresztowań. W miejscowości Lauang policja wykryła tajny skład broni.

Wychodzący na Borneo dziennik holenderski „Bandjemasche Journal" powtarza za prasą chińską wiadomość, jokoby powstanie tubylców na Filipinach było wywołane przez Japonję, która rzekomo zaopatrzyła ich w broń. Napad na Manilę był przygotowany bardzo zręcznie. Miał nastąpić w dniu otwarcia wielkich zawodów sportowych. W dniu tym spodziewano się zjazdu w stolicy kilkudziesięciu tysięcy przybyszów z głębi kraju.

Ruch towarzystw.

Nowemiasto. W środę, dnia 30 bm. o godz. 8-mej wieczorem odbędzie się zebranie Tow. Panien w zwykłym lokalu celem omówienia wieczornicy gwiazdkowej. Uprasza się o przybycie wszystkich członkiń.
Zarząd.

Nowemiasto. W niedzielę, dn. 10 stycznia 1932 roku o godz. 3,30 po południu na małej sali Hotelu Polskiego odbędzie się Roczne Walne zebranie Związku Pracowników Kupieckich Nowemiasto n. Drwęcą, z następującym programem:

1. Zagajenie.
2. Odczytanie porządku obrad.
3. Odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zebrania oraz ostatniego zebrania miesięcznego.
4. Wybór prezydjum Walnego Zebrania.
5. Przyjęcie nowych członków.
6. Komunikaty z Centrali Poznań.
7. Sprawozdanie ustępującego zarządu (prezesa, sekr. i skarb.)
8. Sprawozdanie Komisji rewizyjnej.
9. Udzielenie pokwitowania ustępującemu zarządowi.
10. Wybór nowego zarządu w myśl art. 12 statutu.
11. Wybór komisji rewizyjnej w myśl art. 18 statutu.
12. Wybór delegata na zjazdy.
13. Wolne głosy i wnioski.
14. Zakończenie.

Prosimy wszystkich członków o punktualne i konieczne przybycie.
Zarząd.

Nowemiasto. Zebranie Akademickiego Kółka Pow. Lubawskiego odbędzie się w piątek, dnia 1-go I. 32. w Hotelu Polskim o godz. 5-tej po poł. Uprasza się wszystkich członków o przybycie.
Zarząd.

Giełda zbożowa w Poznaniu.

Notowania oficjalne z dnia 28. 12.

Płacono w złotych za 100 kg.

Żyto nowe	27 25—
Pszenica	24.75—
Jęczmień browarowy	25.50—27.00
Owies	23.00—23.50
Mąka żytnia	38.50—39.50
Mąka pszenna 65 proc.	36.75—38.75
Otręby żytnie	16.25—16.75
Otręby pszenne	14.50—15.50

Za redakcję odpowiedzialny: Walenty Stawicki w Nowemmieście,
Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajku itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.